

Zarówno mały, jak i duży handel odczują skutki rekordowej podwyżki płacy minimalnej

data aktualizacji: 2019.06.17



Właściciele małych sklepów będą mieli problem z planowaną przez obóz władzy podwyżką płacy minimalnej o 200 zł brutto w przyszłym roku. Duży handel spróbuje z kolei częściowo zrekompensować sobie wzrost kosztów poprzez podniesienie cen na półkach - prognozuje Dagmara Chudzińska-Matysiak, area director staffing w Randstad Polska.

- Planowana podwyżka podwyżka płacy minimalnej o 200 zł brutto to dla firm ciągle zatrudniających na bazie płacy minimalnej wzrost kosztów zatrudnienia o ok. 3000 zł brutto w roku za jednego pracownika. Dla przedsiębiorstw handlowych, czy w ogóle małych przedsiębiorców z różnych branż oznacza wzrost kosztów działalności, których często mogą nie być w stanie udźwignąć - podkreśla ekspertka w komentarzu dla portalu wiadomoscihandlowe.pl.

Jak zauważa, już obecnie wysokie koszty pracy sprawiają, że wielu małych przedsiębiorców niestety częściowo wynagradza swoich pracowników w sposób nierejestrowany. Przechodzenie na umowy zlecenie tylko częściowo "rozwiązywało problem" - do momentu, w którym również dla tego rodzaju umowy została przygotowana stawka minimalna.

- Firmy robią tak, aby obniżyć finalne koszty, ponieważ niewysokie marże takich przedsiębiorstw

nakładają się na ich słabszą w porównaniu z gigantami pozycję negocjacyjną w przypadku zakupów towarów. Tu głównie mówimy o punktach handlowych, czy możliwościach inwestowania we wspierający działalność marketing w przypadku firm usługowych - zaznacza **Dagmara Chudzińska-Matysiak**.

Przedstawicielka Randstad Polska ocenia, że również wielkie sieci handlowe odczują wzrost kosztów wynikający z podwyżki płacy minimalnej. Jednak jej zdaniem można przypuszczać, że sieci handlowe podniosą ceny produktów, przynajmniej częściowo, rekompensując sobie wzrost kosztów.

- Sieci handlowe czy przedsiębiorstwa, które pracują ze swoimi klientami na niskich marżach, po znaczącym podniesieniu płacy minimalnej, mogą mieć problem z tak szybkim podniesieniem efektywności, aby utrzymać swoją zyskowność - komentuje Chudzińska-Matysiak.

Ekspertka dodaje, że to, w jaki sposób ta zmiana wpłynie na rynek pracy, zależy także od ogólnego stanu gospodarki. Chudzińska-Matysiak podkreśla, że już obecnie Polska przestaje być tak bardzo konkurencyjna dla biznesu z krajów zachodnich ze względu na koszty pracy.

- Produkty wytwarzane w Polsce również mają coraz wyższe ceny, a tempo tego wzrostu jest bardzo szybkie. Może to wpłynąć na wyhamowanie gospodarki. Jeśli jednak nadal będzie się rozwijała, zaobserwujemy prawdopodobnie coraz mniejszy odpływ polskich pracowników za granicę. Już obecnie Polacy porównują pracę w Polsce i brak konieczności emigracji z wyższymi co prawda zarobkami za granicą, ale także zdecydowanie wyższymi kosztami życia - tłumaczy Chudzińska-Matysiak.

Jak wyjaśnia ekspertka, różnica między dwoma wskaźnikami coraz bardziej się kurczy, przy czym ta kwestia ciągle jeszcze nie dotyczy pracowników wyspecjalizowanych, a jedynie tych o podstawowych kwalifikacjach.

- Pracownicy z Ukrainy już dawno przekonali się, że w Polsce mogą liczyć na więcej niż minimalna pensja, szczególnie, że często też pracodawcy partycypują w kosztach mieszkań. Dlatego też wydaje się, że tej grupy kwestia płacy minimalnej szczególnie nie dotknie. Tym bardziej, że wszyscy obecnie zastanawiają się, jaki odsetek tej mobilnej i mało lojalnej grupy pracowników zdecyduje się na szukanie pracy u naszych zachodnich sąsiadów - komentuje dla portalu wiadomoscihandlowe.pl przedstawicielka Randstad Polska.

Zdaniem Chudzińskiej-Matysiak, wzrost płacy minimalnej paradoksalnie może pośrednio dotknąć... jedną z największych grup osób, a mianowicie pracowników zarabiających na średnim poziomie, "których pensje będą miały coraz słabszą siłę nabywczą, a tym samym może to prowadzić do niepokoju społecznego różnych grup zawodowych, które obserwujemy już dziś".

- Szacujemy, że "bańka" ta będzie pompowana do momentu, w którym koniunktura się pogorszy, a wtedy można przypuszczać, że część osób najniżej zarabiających niestety może zasilić szeregi bezrobotnych. Czy stanie się tak w 2020 roku czy kilka lat później? Na tym etapie trudno ocenić, tym bardziej, że polska gospodarka i rynek pracy nieraz już zaskakiwały w ostatnim okresie - podkreśla Dagmara Chudzińska-Matysiak.

Źródło: <https://www.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/zarowno-maly-jak-i-duzy-handel-odczuja-skutki-reko,55169>